

25. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 IX 1999

Myśli moje nie są waszymi myślami

Człowiek współczesny, jeszcze bardziej niż człowiek minionych wieków, ma skłonność do tego, by rozliczać Boga, dyktować Mu, co ma robić, aby był racjonalny... jak my! Ale głosem proroka Bóg oburza się na to: Nie potrzebuję pouczeń od nikogo. To stały temat w całej Biblii. „Myśli moje – mówi Bóg – nie są myślami waszymi... Jak niebo wznosi się nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi!” A dalej: „To nie Ja mam zniżać się do was, ale wy macie jednoczyć się z moim myślami” Oto prawdziwa „rewizja życia”: porzucić własny sposób widzenia, zmienić przyzwyczajenia, dopasować nasz sposób patrzenia, sądzenia, postępowania do modelu wskazanego przez Boga. Jezus – a wcześniej Izajasz – powtarza, że trzeba „myśleć jak Bóg”. Często jest to myślenie odmienne od tego, jakie prezentuje większość ludzi... To „rewizja” osądzenia wszystkiego i każdego, osądzenia Boga, który jest Bogiem miłości, Bogiem, który przekracza ostatecznie nasze małe kalkulacje, naszą nędzę sprawiedliwości, aż nasze nazbyt ludzką.

„Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy” W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy przypowieść Chrystusa o robotnikach najmowanych w różnym czasie do pracy w winnicy. Tymi robotnikami są oczywiście ludzie, których Bóg w różnych czasach obdarza życiem i możliwością zasługiwania w Jego królestwie. Winnica jest świat, a Bóg jest jej gospodarzem. Można też w winnicy widzieć Kościół, Chrystusowe królestwo dusz. Powołuje do niego swych uczniów i wysyła ich w różnym czasie Chrystus, Pan i Gospodarz tego królestwa. On też będzie zapłata i nagroda dla nich przy ostatecznym obrachunku zasług.

Jesteśmy wszyscy powołani do życia i pracy w określonej chwili dziejów, w tej a nie innej godzinie historii. Z wyroków Opatrzności, z woli Króla wieków, najlepszego Ojca.

Byłoby zuchwalstwem i brakiem rozsądku sądzić, że inny czas powołania byłby dla nas lepszy. Ojciec niebieski wie najlepiej co nam potrzeba. Głównym motywem przypowieści z dzisiejszej Ewangelii nie jest jednak praca w winnicy, lecz zapłata za nią ze strony gospodarza. Każdego uderzyć tu musi szczególna; w zwykłych warunkach nie spotykana, miara wynagrodzenia za pracę. Niezależnie od długości pracy, wszyscy otrzymują po denarze. Sprawiedliwości stało się zadość, bo nawet dla robotników pracujących najdłużej, od rana do wieczora, umowa przewidywała taka właśnie zapłatę.

Ale gospodarz winnicy przy wypłacie wychodzi poza sprawiedliwość. Jest miłosierdnym jak ojciec, dorzuca bowiem innym robotnikom, pracującym krócej, nawet bardzo krótko, z czystej dobroci i każe wypłacić także po całym denarze.

Zaciera się proporcje przy tym rozdzielaniu. A to dlatego, że przekracza on granice ludzkiej sprawiedliwości, tak niedoskonałej, gdy nie jest uzupełniana i korygowana miłosierdziem. Jeśli nawet nie możemy w tym czegoś zrozumieć, nie ważmy się sądzić Bożych wyroków.

Denar z przypowieści ewangelicznej jest znakiem i symbolem obdarowania Bożego nie dającego się wyrazić w ludzkich katalogach zapłaty czy nagrody. Wszyscy, choć w różnym czasie, jesteśmy powołani do życia i wezwani, by wejść do królestwa Bożego. Otrzymujemy jednakowa szansę zbawienia i dostateczną, choć nie koniecznie taką samą, miarę łaski. Chrystus dla każdego jest Zbawicielem i każdemu jest otwarty dostęp do Jego nieskończonego miłosierdzia. Jest wreszcie gotowy przyjść do każdego, kto tylko zapraśnie, nawet codziennie, jako pokarm duchowy w Komunii św. Oto nasz bezcennej wartości denar. Podobny jest do tego, jaki Bóg zapewnia wszystkim innym ludziom.

Takie są Boże drogi. Nie jest wcale powiedziane, że musimy je rozumieć. Mamy je za to wielbić i dziękować Bogu za to, że mierzy inną miarę niż my, gdyż dobrze wiemy, jaka jest nasza miara. Św. Paweł wołał: „o głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże nie zbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi!” (Rz 11,33).

Podczas tej Eucharystii otoczmy Jezusa z wdzięcznością i pokora, na podobieństwo najpóźniej najętych robotników z przypowieści, którzy po otrzymaniu denara wrócili do domu uradowani hojnością właściciela winnicy. Tym denarem jest Królestwo Boże, które Jezus ofiarowuje wraz z sobą, a raczej to sam Jezus jest tym Królestwem.

ks. Robert Zapotoczny